

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 100
za przewóz „ 110

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca“.

Administracja otwarta od g. 9 rano
..... do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
..... od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium wstawiane są za bezpłatnie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem mk. 25.—
w tekście mk. 15.—po tekście reklamy mk. 10.—, a
krolegi mk. 10.—, wyczał-
ne mk. 7.00 za wiersz nom-
parcłowy jednolamowy..

Ogłoszenia drobne 2.50 za
tytuł, dla poszukiwa-
nych pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o
50 proc. drożej. — Zagra-
niczne o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia nadsyłane po
g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd Nr. 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Teatr Miejski

Sobota 18 VI

Stare miasto

Dzielnia 18.
Przed wejściem Al. Zimorowicza.

wodewil w 4 akt. Fr. Domnika. Ceny zniżone.

Niedziela 19 VI o g. 3 p. p. po cenzurach popularn.

Stare miasto

wodewil w 4 aktach Fr. Domnika.

Niedziela 19 VI o g. 8.35 w.

„Oczy księżniczki Fathmy“

Kom. w 3 akt. St. Kleczyńskiego.

Kino-Teatr

Nowości

Piotrkowska
róg Głównej.

Dzisiaj! Pierwszy raz w Łodzi! Dramat w 5 aktach według

Tomasza Belli Oldrycza p. t.

JUDYTA Z BETULJI

OSOBY: Holofernes, wielki wódz wojsk assyryjskich. Judyta, wdowa po zmarłym Manassie.
Marja, jego służebnica. Natan, syn Eljasza. Noemi, narzeczona Natana.

Kino-Teatr

Nowości

Piotrkowska
róg Głównej.

Pacyfikacja Górnego Śląska.

Dowództwo wojsk powstańczych w komunikacie swym z dnia 11-go czerwca stwierdziło, iż „działania wojenne zostały narazie wstrzymane”. Spokój, jaki zapanował na linii demarkacyjnej pomiędzy oddziałami powstańcami a bojownikami gen. Hoeflera, nie jest jednakże wynikiem bezpośredniego porozumienia walczących stron. Próby takiego porozumienia, parokrotnie wznowiane, zrywano były za każdym razem wiarołomnie przez „samoobronę” niemiecką, rodem przeważnie z Bawarii i Hannoweru. Dopiero wystawienie na 10-kilometrowym pasie neutralnym mocnej przegrody z wojsk francusko-angielskich rozdzieliło walczących i zabezpieczyło powstańców górnośląskich od podstępnych zaczepk niemieckich.

Z chwilą likwidacji akcji zbrojnej na terenie Górnego Śląska, co zresztą nie oznacza wcale zdania się jego ludności na łaskę i niełaskę koalicyjnych generałów i dyplomatów, odżyła niewątpliwie tu i owdzie na Zachodzie, wśród tych, którzy odmawiają nam sprawiedliwości, — nadzieja, że pacyfikacja G. Śląska będzie kamieniem grobowym dla hasel powstańczych i powrotem do status quo z okresu historycznych „wniosków” komisji opolskiej. Ta koła opinii angielskiej i włoskiej, które inspirowały przemożnie reprezentantów Anglii i Włoch w Opolu przed dniem 3 maja, które dyktowały Lloyd-George'owi jego mowę z 13-go maja i redagowały hr. Sforzy „kompromisowe” projekty z radosnym uniesieniem przyjmują wiadomość, że l'ordre règne na ziemi górnośląskiej i wyolbrzymiać sobie będą domniemane z tym faktem wiążące się korzyści. Nie pozabawiona jest zresztą pewnej podstawy kalkulacja, że los G. Śląska łatwiej jest przeschachrować na zielonem suknie dyplomatycznych gabinetów, niż zdecydować uczciwie i sprawiedliwie przy przekonywującym akompaniamencie karabinów maszynowych, dolatujących z nadodrzańskich pól.

Lecz byłoby z naszej strony błędem nie do wybaczenia pozwolić komukolwiek trwać w przeświadczeniu, że zgoda władz powstańczych na rozejm jest ich kapitulacją i pokornym złożeniem dobrze spracowanej broni u nóg wyrokujących aliantów. Wierzmy mocno i niezachwianie, że trzecie w ciągu niespełna dwóch lat potężne powstanie górnośląskiego ludu będzie musiało wywrzeć na rozwiązanie sprawy górnośląskiej wpływ decydujący i dla nas nieskończenie korzystny. Świetnie zorganizowany i świadomy swych celów ruch zbrojny Polaków górnośląskich pouczył brytyjskiego premiera i jego różnonarodowych satelitów daleko lepiej o liczebności i sile żywiołu polskiego nad Odrą, niż to uczynić mogłaby nawet Encyklopedia Britannica. Bagnety powstańcze, broniące z leonidarowem bohaterstwem niezaprzeczalnej polskości Górnego Śląska, sparaliżowały ruchy czającej się już w jakichś podziemnych kanałach antypolskiej intrygi i rozpruły od góry do dołu pajęczą tkankę geszefciarskich matactw, plecioną wspólnie przez lorda Abernona z p. Simonsem i następcą tegoż — dr. Rosenem.

Trwająca sześć tygodni burza górnośląska i pioruny gniewu doprowadzonego do rozpaczcy ludu, przemawiające głosem armat powstańczych, przeczyściły w bardzo dużym stopniu niepokojąco duszną atmosferę, która otaczała losy ziemi śląskiej przed wybuchem powstania. Imponująca manifestacja polskości Górnego Śląska — prawda — kosztowała nas wiele bezcennej młodej krwi i wiele nad djamenty droższych łez matek, wdów i sierot. Ale ta lekcja pogładowa z dziedziny stosunków etnograficznych nie może nie pozostawić śladu w świadomości wszystkich, którym historia kazała być jej świadkami.

Słusznie podniosła część naszej prasy, komentując atak Lloyd George'a przeciwko Polsce, że źródłem jego była wściekłość na widok

rwących się — skutkiem powstania — na strzępy angielsko-niemieckich kombinacji finansowo-politycznych. Ta jedna już arcyważna okoliczność, nosząca wszelkie cechy prawdy, utwierdza nas w przeświadczeniu, że krwawy, ofiarny wysiłek bohaterów górnośląskich nie pójdzie na marne, lecz stanie się gwarancją naszego zwycięstwa i ostatecznej satysfakcji. Oby tylko podróżujące po stolicach europejskich nasze delegacje i wszystkie te czynniki, które na straży praw polskich do G. Śląska stać powinny, potrafiły umiejętnie i w porę skorzystać z nieprzebranego kapitału ofiar i wysiłków, nagromadzonego przez lud górnośląski podczas jego sześciotygodniowych śmiertelnych z wrogiem odwiecznym zapasów. B. D.

Kronika polityczna.

Dług francuski.

Według wykazu urzędowego wysokość długu państwowego stale się zmniejsza. We wrześniu 1920 r. osiągnął francuski dług zagr. swój punkt najwyższy, wynosił bowiem 36,328,000,000 fr. w zlocie. Natomiast dn. 31 marca rb. wynosił tylko 32,123,000,000 fr. w zlocie, więc w ciągu 6 miesięcy zmniejszył się o 3 miliardy. Największa redukcja była w stosunku do Anglii. Wierzytelność Anglii we Francji wynosiła we wrześniu 1920 r. 11,980,000,000, a 31 marca 1921 r. zmniejszyła się o 2,098,000,000.

Z wewnętrznej polityki angielskiej.

„Figaro” donosi z Londynu, że w angielskich kołach politycznych sądzą, iż ostatnie niepowodzenia, jakie rząd angielski poniósł przy wyborach uzupełniających, spowodują Lloyd George'a do zajęcia się intensywnie tylko sprawami polityki wewnętrznej. Miałoby to ten skutek, że lord Curzon i Foreign Office otrzymaliby w sprawie polityki zagranicznej większą swobodę działania. Zdaje się, że między ministrami odbywają się obecnie narady w tej mierze.

Dlaczego Anglia jest Polsce przeciwną?

Pismo francuskie „Echo de Paris” zastanawia się nad przyczynami niechęci Anglii ku Polsce. Błędem byłoby mniemać, że Lloyd George jest pod tym

względem odosobniony w całej opinii angielskiej, że jest wyrazem jeno pewnej grupy, lub że mamy do czynienia z jakimś spiskiem finansowo-politycznym przeciw Polsce. Cały naród angielski jest w gruncie rzeczy Polsce niechętny. Dlaczego? Per tinox wykazuje, że:

1) Przez cały czas walki Polski o niepodległość Anglia pochłonięta walką z Francją, związana była ściśle z państwami zbliznionymi z Rosją i Prusami i z góry godziła się na ich plany.

2) Anglia pragnie jaknajrychlej nawiązać stosunki handlowe z przedwojny. Wojna nas zrujnowała — mówią Anglicy — flota handlowa Niemiec jest zniszczona, flota Stanów Zjednoczonych wzrosła natomiast niepomiernie. Anglia szuka podstawy silnej dla rozwoju handlu, potrzeba jej pokoju, zaś wielka Polska, to znaczy Niemcy wiecznie buntujące się przeciw traktatowi, to oznacza także dla Anglii mniej intensywne eksploatację bogactw na ziemiach przyznanych Polsce.

3) Polska niepodległa zmusi Berlin i Moskwę do porozumienia, pracować one będą nad poddaniem swych dawnych poddanych. Anglia obawia się Rosji, obawia się jej dla swych granic azjatyckich, chciałaby ją zatem pozyskać ustępkami w Europie.

Komuniści poznańscy przy robotcie.

Aby ubiedz Wydział Wykonawczy PPS, komunista Czesław Porankiewicz zwołał na ostatnią sobotę mężów zaufania do Zielonej Kawiarni w Poznaniu, by umocnić swe stanowisko i dokonać gromadnego zamachu komunistycznego na poznański Oddział PPS. W dwugodzinnych wywodach udało się Porankiewiczowi przekonać około 200 obecnych, że jedynie rewolucją społeczną, na sposób Lenina można budować przyszłość ludu pracującego.

Jakś akademik wywodził, że wobec opornych idei komunistycznej należy stosować rzeź masową.

Rezultat obrad był ten, że Oddział poznański PPS proklamuje się jako samodzielna jednostka organizacyjna pod nazwą lewicy pepesowskiej, zrywa wszelkie nici z Wydziałem Wykonawczym w Warszawie, grożąc delegatowi tegoż w razie pojawienia się w Poznaniu pobiciem ich.

Wódz komunistyczny otrzymał instrukcje niepoddania się sądowi partyjnemu i wogóle nie udawania się do Warszawy, gdyż byłby tam niepewny życia.

Jedno tylko warto podkreślić: Komuniści są miłsi naszym władzom administracyjnym, gdyż spokojnie mogą obradować o krwawej rewolucji

